PROMYK BOŻY

Rok 6 Włocławek, listopad 1952 r. Nr 12

Dwaj ślepcy z Kafarnaum



Dobry uczynek

Pan Jezus kochał dusze ludzkie więcej, niż my to możemy zrozumieć. Dla zbawienia tych dusz przyszedł z nieba na ziemię; te dusze odkupił męką i śmiercią swoją; tym duszom chciał pokazać drogę do nieba, czyli chciał pokazać, co trzeba w życiu robić, aby je osiągnąć.

Pan Jezus najprzód swym przykładem potem nauczaniem pokazał wszystkim ludziom, nawet dzieciom, że trzeba w życiu dużo kochać i dużo robić dobrego, to dojdzie się do nieba. Bez tego nie można trafić do Boga. Już wiecie co dobrego może robić dziecko takie, jak wy. Może innym usłużyć, np. siostra posyła młodszego brata do sklepu i mówi:

— Pobiegnij i kup mi dwie szpulki nici.

Brat, który nie tylko uczył się katechizmu, ile wziął nauki katechizmowe do serca, biegnie do sklepu i myśli sobie:

— Chcę jej usłużyć, bo bardzo pragnę być ulubieńcem Jezusa.

Przynieść dwie szpulki nici to nic nadzwyczajnego, ale jeżeli on jej usłuży z myślą, że za to Pan Jezus będzie go kochał, to wtedy ta drobna przysługa nabiera dużej wartości przed Bogiem. Niechby ten chłopiec zrobił komuś tylko dwie przysługi na dzień z taką myślą, to przez swoje dziecięce lata może zarobić sobie na niebo. A to tak mało kosztuje- Tylko komu posłużyć i pamiętać o Bogu. Przychodzi czasem choroba. Rodzice wtedy wzywają lekarza. Ten przepisuje gorzkie lekarstwo, bardzo nieprzyjemne do picia, ale dziecko, co uczyło się katechizmu i nauki katechizmowe zatrzymało w sercu, myśli tak:

— Wypiję lekarstwo bez krzywienia

się i bez grymasów, to będę ulubieńcem Jezusa.

I pije śmiało, choć matka martwiła się tym, co ona zrobi, jeżeli synek nie zechce lekarstwa przyjąć.

Całe publiczne życie Pana Jezusa to był trud dla ludzi: Pan Jezus naucza i dobrze wszystkim robi. Faryzeusze bardzo nie lubili swoich sąsiadów Samarytan. Kiedy razu pewnego Pan Jezus mówił przy nich, że każdy człowiek powinien dążyć do nieba, bo na to na świecie żyje wtedy jeden z faryzeuszów podstępnie zapytał Pana Jezusa:

— Nauczycielu, co mam czynić aby dostąpić żywota wiecznego?

A On rzekł:

— W zakonie co napisane? Jak czytasz?

On odpowiadając, rzekł:

— Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego i z całej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jako samego siebie.

I rzekł mu:

— Dobrześ odpowiedział to czyń, a będziesz żył.

A on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa:

— A kto jest moim bliźnim?

A Jezus rzekł: „Pewien człowiek szedł z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójów, którzy go też złupili, i rany zadawszy odeszli, na pół umarłego zostawiając. I zdarzyło się, że pewien kapłan zstępował tą drogą, a ujrzawszy minął go. Także i sługa kościelny, przyszedłszy na to miejsce i ujrawszy go — minął. A pewien Samarytanin jadąc obok niego i ujrzawszy go, wzruszył się miłosierdziem. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydlę swoje, odprowadził do gospody i pielęgnował go. A nazajutrz wyjął pieniądze i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek więcej wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. — Który z tych trzech zdaje ci się być bliźnim tego, co wpadł między zbójców?

A on rzekł:

— Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim.

I rzekł mu Jezus:

— Idźże i ty czyń podobnie.

Taka jest nauka Pana Jezusa o dobrych uczynkach. I tak czynią ci, którzy często myślą o Panu Jezusie.

Miłosiernych ludzi Pan Jezus błogosławi. W swym kazaniu na górze tak mówił:

— Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią, to znaczy: takich ludzi Pan Bóg w swym miłosierdziu przyjmuje do nieba, a często na tym świecie ich uczynność nagradza.

Pobudka! Wstawać śpiochy!

Czystość i schludność zewnętrzna — to jeden z ważnych przymiotów chłopca. Miej czyste ręce, ubranie, obuwie — albo w ogóle nie pokazuj się w zakrystii. Ale teraz zapytajmy się, dlaczego to chłopiec nieraz bardzo gorliwy i pilny, jest brudasem. Otóż najważniejszą przyczyną jego niedbalstwa to lenistwo. Do późniego wieczoru siedzi ze starszymi, mądruje, a o spaniu nie chce słyszeć. Ale za to rano, to nawet czterema końmi go z łóżka nie wyciągną.

Matka próbuje naprzód dobrocią, a potem groźbą. Nie słucha. — Jeszcze czas — wymawia się. — Jeszcze tylko pięć minut. A potem „biegiem" spod pierzyny. Z wielkim hałasem wstaje i budzi śpiące jeszcze młodsze rodzeństwo. Nie ma czasu na wyczyszczenie obuwia. Na wodę do mycia często tylko z dala spojrzy. O czesaniu w ogóle mowy nie ma. A pacierz poranny? Pędzi z domu jak szalony do kościoła. Zadyszany wpada do zakrystii — a tu kapłan czeka na ministranta. Godzina rozpoczęcia Mszy św. już wybiła. Kapłan nie powinien czekać na ministranta. A jednak tak jest. A wszystkiemu winne jest lenistwo w rannym wstawaniu. Lepiej kwadrans wcześniej wstać, umyć się należycie, uporządkować ubranie, zmówić pacierze poranne i ze spokojem pójść do kościoła. Dziesięć minut przed rozpoczęciem Mszy św.

ministrant stoi gotowy do służenia w zakrystii. A kiedy odmówi modlitwy przed Mszą św.? Nie ma mowy o modlitwie, gdy spóźniając się w ostatniej sekundzie jak bomba wpada do zakrystii. Będzie więc inaczej? Będzie. Dla pewności poproś mamusię lub tatusia, by w oznaczonej godzinie cię obudzili. A skoro usłyszysz życzliwy głos mamy: „Wstawać!“ — nie zwlekaj ani chwili. Wieczorem wcześniej idź na spoczynek. Sen bowiem przed północą jest najważniejszy i najpożyteczniejszy dla zdrowia. To samo dotyczy punktualności w szkole.

Jak często spotkać można chłopców pędzących w zawody z autobusem do szkoły. Chłopiec staje przed całą klasą jako spóźnialski. I zaczyna się teraz przed nauczycielem cała historia kłamstw. Zamiast przyznać się, że zaspał, że nie chciało mu się wstać, kłamie jakby go kto najął do tego za drogie pieniądze.

A to „zegar się spóźnił“ — a to „mama chora“ i tak dalej i tak dalej. Tymczasem zegar dobrze chodzi, tylko nasz minastrant się spóźnia. Mama zdrowa, czego dowodem będzie porządna kara, skoro się od kolegów synka dowie, że skłamał przed nauczycielem.

— A więc, śpiochy — pobudka, wstawać!

K. G. M.

Jacek będzie mechanikiem

Jacek: (przyglądając się, jak mamusia szyje) „Powiedz mi mamo, jak to się dzieje, że kółko tak szybko się obraca?“

Matka: „Zaciekawiłeś się maszyną, synu? Ano to spójrz — kółko obraca się za pomocą pedału, który ja naciskam nogą wprawiając go w ruch wahadłowy; ruch ten pociąga rzemień a rzemień kółko“.

Jacek: „Ale samo kółko przecież nie szyje“...

Matka: „Nie. W nawierzchni maszyny osadzony jest mechanizm, który wprawia w ruch stopkę z igłą. A tu, spójrz, w spodzie, znajduje się pierścień z nićmi. Bez tego pierścienia maszyna do szycia byłaby nie do użytku“.

Jacek: „Acha, widzę. Te nici z pierścienia łączą się z nićmi z wierzchu, jeżeli się kółko obraca, prawda?“

Matka: „Tak, maszyna wtedy szyje, łącząc szybko materiał“.

Jacek: „Jakie to ciekawe, mamo!“

Matka: „A tak, synu. Na pozór, wydaje się niby nic, ale gdy się w to wmyśleć, to istotnie bardzo jest ciekawe“.

Jacek: „A te części maszyny, mamusiu, to wyrabiają w fabrykach?

Matka: „Widzę, że twoja główka myśli. W fabrykach, synu, w wielkich fabrykach, gdzie pracuje tysiące ludzi bardzo pożytecznie dla innych ludzi“.

Jacek: „Jakto, mamo?“

Matka: „Dam ci przykład — ludzie fabryczni wykonali tę maszynę, przy której ja siedzę i szyję, zarabiając na utrzymanie was i siebie. Przez ich pracę, ja mam chleb. A i oni też, wykonując te maszyny mają chleb, zarabiając dostatnio. Nie wykonują oni tylko samych maszyn do szycia. Somoloty, okręty, samochody, lokomotywy nie poruszają się same — muszą być zaopatrzone w odpowiednią maszynerię“.

Jacek: „Jak ciekawie mówisz, mamo! O naszej rozmowie opowiem wychowcy w szkole, dobrze?“

Matka: „Opowiedz. Dowiesz się jeszcze ciekawszych rzeczy. Ja się przecież na mechanice nie znam. A od pana nauczyciela usłyszeć możesz wiele“.

Jacek: „Wiesz, mamusiu, ja ci nigdy o tym nie mówiłem, ale mechanika bardzo mi się podoba“...

Matka: „Nie mówiłeś, lecz ja to zauważyłam. Zawsze coś majstrujesz“.

Jacek: „Chciałbym już być duży“...

Matka: „Prawdziwe zamiłowanie do czegoś objawia się już, wcześnie. Takie właśnie dzieci jak ty, najnierw się bawiły swymi oryginalnymi pomysłami, potem, rosnąc, myślały poważniej, zadziwiając niekiedy ludzi, aż, doróślszy, stawały się wynalazcami!“

Jacek: (zadumany) „Tak, to prawda. Sam o tym czytałem“.

Matka: „Niekoniecznie trzeba być

wynalazcą, aby być użytecznym. Każdy człowiek, wykonywujący wzorowo swą pracę, staje się użytecznym, uspołecznionym obywatelem kraju".

Jacek: (słucha i zamyśla się. Potem mówi poważnie, mocno) „Na przyszły rok, kończę siódmą klasę i wtedy — wtedy zapiszę się do szkoły wyższej"...

Matka: „Technikum Mechanicznego, prawda?"

Jacek: „Tak. Będę się uczył pilnie. Zostanę — mechanikiem".

E. Drzew.

Módl się i pracuj!

W miasteczku Betanii pod Jerozolimą mieszkał przyjaciel Pana Jezusa, Łazarz, z dwiema siostrami: Marią i Martą.

Razu pewnego odwiedził Pan Jezus ich dom. Maria ucieszyła się ogromnie z przybycia Zbawiciela. Cicho i kornie usiadła u Jego stóp i rozmawiała z Nim o rzeczach Bożych, o duszy i o zbawieniu wiecznym. Rozmawiać z Bogiem — to znaczy: modlić się. Maria więc modliła się, klęcząc u stóp Jezusowych.

A Marta? Marta była bardzo gościnną i zarazem dobrą gospodynią. Cały dzień chodziła z kluczami po gospodarstwie, pilnując pracy. Więc i teraz krzątała się żwawo, aby Boskiego Gościa przyjąć, jak należy!

Dzisiaj — jak Maria, tak i Marta — obie są święte. Maria — uczy nas modlitwy, a Marta — uczy nas pracy! To też mówi nam stare i dobre przysłowie: Módl się i pracuj!

A czy ty masz, drogie dziecko, jakie zajęcie w domu? czy je spełniasz należycie?!?...

Toż najpierw masz wykonać pracę, do której jesteś zobowiązane! A więc, jeżeli chodzisz do szkoły, masz przede wszystkim pamiętać o tym, aby pilnie i dokładnie odrobić zadania szkolne! I co jeszcze masz robić w domu? Czy widzisz, jak ojciec twój i matka twoja pilnie pracują od rana do wieczora? Jeżeli więc możesz, pomóż im! Nawet nie czekaj, aż rodzice rozkażą, tylko sam zabierz się do roboty!... Bowiem pełno jest różnych zajęć w każdym domu! Jest to zarazem wielką pociechą dla rodziców, gdy widzą. że dziecko im chętnie pomaga!...

Jeżeli macie wolny czas, ćwiczcie się, dzieci, również w waszych ulubionych zajęciach. Jedno lubi wycinki z papieru lub w drzewie, drugie — robótki, trzecie — grę na jakimś instrumencie, czwarte — znowu co innego... Będziecie miały z tego miłą rozrywkę i korzyść!

Zajrzyjcie także i do sąsiadów, o ile wam rodzice pozwolą, i wyręczcie ich trochę przy pracy, jeżeli są starzy i nie mają żadnej pomocy, a będziecie miały zasługę u Pana Boga! Pan Jezus pilnie pracował w domku nazaretańskim. Uczcie się więc, drogie dzieci, od Pana Jezusa pilnej i zbożnej pracy!

(K.)

Módl się dziecino...

Czy z snu cię zbudzą
poranne zorze,
czy na strop nieba
gwiazdy wypłyną —
z ufnością całą
o każdej porze
módl się do Boga,
droga dziecino!
I proś o zdrowie
rodziny swojej!
o urodzaje
każdego roku!
za tych, co idą
w Jutro — przebojem!
o szczęście Polski!
miłość i pokój!
Módl się, dziecino,
o prawość ducha!
niechaj się ludzkie oko
nie łzawi, —
a BÓG na pewno
próśb twych wysłucha!
zamiarom twoim —
pobłogosławi!!!...

E. Kloniecki.